Nakład - 250.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, piątek 7 września 1928 r. | Nr. 106 (205)

TREŚĆ: **Sprawy polskie:** Polska a Litwa. — Polska a Rumunja. — Polska a Niemcy. — **Zagadnienia ogólne:** Francja a Niemcy. — Obrady genewskie. — Pakt o wyłączenie wojny. — Reforma rolna na Litwie. — **Notatki i informacje:** Różne. — Artykuły nieuwzględnione.
W DODATKU: Przegląd prasy ZSRR. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 4.IX. nawiązując do słów oświadczenia min. Zaleskiego, iż „jedyną słabą stroną paktu Kellogg'a jest to, że nie przewiduje on żadnych sankcji" pisze: Powstaje pytanie, skąd ta troska polskiego ministra o sankcje w pakcie Kellogg'a, Polska wszak wymyka się przed zastosowaniem tych sankcyj. Dziennik przypomina, że Liga Nar. po „zagarnięciu" Wilna przez Polskę, musiałaby zastosować przewidziane w § 16 sankcje z całą bezwzględnością, albowiem Polska złamała wówczas swe zobowiązania, wypływające z jej należenia do Ligi Narodów. Wymaganie sankcyj przez min. Zaleskiego — dziennik tłomaczy tem, że Polska, posiadając obecnie wiele ziem obcych, jest nasycona i obawia się utracić je, a przeto chętnie chciałaby skorzystać z sankcyj, w celu utrzymania w swem ręku zagarniętych terytorjów.

Dziennik kończy uwagą: „Warszawa nie powinna zapominać o tem, iż sankcje są kijem o dwu końcach; mogą one być zastosowane i względem tych państw, które nie naprawią wyrządzonej innym państwom krzywdy politycznej, dla której niema i być nie może terminu przedawnienia".

POLSKA A RUMUNJA.

Berliner Tageblatt, 6.IX. W obszernej korespondencji z Bukaresztu p. t. „Piłsudski w Rumunji" podnosi kwestję rzekomych rokowań wojskowych polsko-rumuńskich, toczących się jakoby w związku z pobytem Marszałka Piłsudskiego w Rumunji, i przychodzi do wniosku, że odpowiedzialna polityka rumuńska bynajmniej nie planuje żadnych awanturniczych interwencji na Ukrainie, i że nie zamierza również bynajmniej zawierać jakiekolwiek porozumienia z Polską, któreby się zwracało przeciwko Niemcom. Rozmowy, jakie Marszałek Piłsudski prowadzi z kołami wojskowemi rumuńskiemi, uważa korespondent bukaresztański „Berliner Tageblattu" za dalszy ciąg rozmów, prowadzonych na jesieni roku zeszłego przez generała Sosnkowskiego z wojskowymi rumuńskimi i wyraża przekonanie, iż rozmowy te pozostają także w związku z wizytą generała francuskiego Le Ronda i Berthelota w Bukareszcie. Artykuł kończy się wnioskiem, że pomimo podpisania paktu Kellogg'a istnieje jeszcze w Europie dosyć powodów do niepokoju.

Königsb. Hart. Ztg. 3.IX. zaznacza, że podróż Marsz. Piłsudskiego do Rumunji ma wybitne cechy polityczno-wojskowe. Chodzi tu o układ projektowany przez Polskę odnośnie zachowania się obu państw na wypadek wojny jugosłowiańsko-włoskiej i o zawarcie układu wojskowego między obu krajami. W związku z tem pozostaje także podróż do Rumunji gen. Le Ronde, który miał być pośrednikiem w tej sprawie.

POLSKA A NIEMCY.

Königsb. Allg. Ztg. 3.IX. pisze o zamiarze rządu pruskiego uregulowania w Prusach polskiego szkolnictwa i podkreśla, że gotowy obecnie projekt ma być poddany polskiemu związkowi szkolnemu do opinji, przyczem oburza się na odnośne władze, że zainteresowane wschodnio-pruskie koła nie otrzymały go do wglądu i nie były powołane do współpracy nad projektem, mimo że posiadają olbrzymią praktykę z walką o niemczyznę na granicy. Autor podkreśla, że sposób wydania rozporządzenia nie jest słuszny i mógł by być załatwiony w drodze rozporządzenia ogólnego rządu Rzeszy. Rozporządzenie rządu pruskiego tworzy tylko chaos, gdyż odnosi się do prowincji wschodniopruskiej i innych prowincji nadgranicznych, nie obejmując Śląska, gdzie sprawa jest uregulowana konwencję genewska. Polacy mający przewodnictwo w związku mniejszości w Niemczech postarają się, aby i inne mniejszości osiągnęły takie same prawa, jak oni. Wogóle sprawa uregulowania szkolnictwa pol-

skiego winna być załatwiona w drodze wzajemnego układu, gdyż tylko tą drogą mogą osiągnąć Niemcy w Polsce podobne prawa. Artykuł kończy się wyrażeniem obawy, że Polacy wykorzystają nowe rozporządzenie w tym kierunku, aby stworzyć na Mazurach kwestję mazurską i że nauczyciele polscy będą agentami i propagatorami polskości i ruchu polskiego.

Königsb. Volksztg 3.IX. pisze, że mające być wkrótce zawarte układy handlowe z Litwą, Czechosłowacją nie przedstawiają dla Niemiec takiego znaczenia, jak umowa handlowa z Polską. Podając cyfrę 400 miljonów marek, jako wartość niemieckiego wwozu do Polski, podkreśla, że stosunki handlowe z Polską mimo wojny celnej mają tendencję ku rozwojowi i ku ustaleniu się. Stosunki polityczne układają się również obecnie po myśli idei zawarcia umowy handlowej z uwagi na rządy socjalistyczne w Rzeszy, pragnące porozumienia. Autor zarzuca Hermesowi, że jego taktyka wywołuje zwłokę w rokowaniach. Podjęcie rokowań 10 września wykaże, jaką politkę ma zamiar prowadzić centrum. Mówiąc następnie o żądaniach niemieckich odnośnie zniżki taryf celnych polskich, podaje, że celem umowy powinno być dojście do porozumienia w dziedzinie podziału pracy między obu stronami. coby im zapewniło wzajemne korzyści.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

FRANCJA A NIEMCY.

L' Echo de Paris 5.IX. zamieszcza art. Pertinaxa, który pisze, że dominującem zagadnieniem podczas obecnych obrad w Genewie będzie sprawa ewakuacji Nadrenji, która będzie omawiana bądź na posiedzeniach, bądź też w rozmowach prywatnych prowadzonych w Genewie, Choroba Stresemanna stanowi wprawdzie pewną przeszkodę dla prowadzenia tych rokowań. Nie jest wyłączone iż na przyszłość w tej roli wystąpią kanclerz Müller, lub Msgr. Kass. Dyplomacja niemiecka wykazała pewną powściąliwość i umiarkowanie w ciągu ostatnich miesięcy. Miało to na celu zapewnienie sobie pewnego kredytu moralnego w Europie. Obecnie, wskutek choroby Stresemanna i Chamberlaina oraz stabilizacji politycznej jaka nastąpiła we Francji po ostatnich wyborach, Niemcy odczuwają pewne trudności w związku z powrotem do bardziej aktywnej polityki.

Deutsche Tageszeitung 5.IX. W. Hack w kor. genewskiej omawia trudne położenie delegacji niemieckiej w Genewie i podkreśla jej zależność od dobrego lub złego usposobienia Francuzów. Nawet kanclerz Niemiec Müller, szef rządu lewicowego musiał oczekiwać na przyjęcie przez Brianda. Autor podkreśla, że Francja przed wyborami stawiała inne perspektywy lewicy niemieckiej. Przygnębiające jest także to, — pisze autor — jak mało życzliwości okazują dla postulatów niemieckich pewne państwa neutralne. Nawet biorą one za złe Niemcom, że zjazd genewski wykorzystują dla swoich specjalnych celów. Tak więc rzuca się każdemu w oczy odosobnienie Niemiec w Genewie i nikt dotychczas nie odwiedził kanclerza, a nawet dziennikarze zachowują się z rezerwą. Dziś już nastąpiło to, czego dziennik obawiał się w czasie Lokarna, że łatwiej uzyskałoby się zniesienie okupacji bez atutów w ręku, niż z atutami lokareńskiemi. Ale z każdym dniem wartość okupacji dla Francji się zmniejsza.

Frankfurter Ztg. 5.IX. w art. wst. uzasadnia konieczność zniesienia okupacji Nadrenji i dowodzi, że Niemcy przez przyjęcie planu Dawesa wypełniły art. 431 traktatu wersalskiego, który przewiduje w takim wypadku natychmiastowe zniesienie okupacji. Autor pisze dalej, że wprawdzie suma odszkodowań nie została ustalona, ale gdyby jednak była ona wiadoma, i gdyby Niemcy były w możności odrazu wypełnić wszystkie swe zobowiązania w tym względzie, to życie gospodarcze państw Ententy nie mogłoby im podołać. Ten fakt został obecnie przez wszystkich uznany, wobec tego strona przeciwna nie może życzyć sobie natychmiastowego uiszczenia odszkodowań i byłoby nielojalnością stawiać to jako przeszkodę do wejścia w życie art. 431. Dalej autor rozwodzi się nad tem, jak cierpi ludność pod okupacją i zaznacza, że każda okupacja terenu europejskiego przez obce wojska jest w czasach pokoju tak nienaturalnym stanem, że żaden balsam nie zapobiegnie uważaniu jej za otwartą ranę.

The Morning Post 4.IX. koresp. dypl. pisze, że angielski punkt widzenia na sprawę ewakuacji Nadrenji nie uległ zmianie od czasu oświadczenia Chamberlaina w Izbie Gmin. Okupacji dokonano początkowo jako gwarancji wykonywania postanowień Traktatu Wersalskiego i spłacania odszkodowań wojennych i dlatego sprawa ta jest traktowana jako międzynarodowa i dopóty, dopóki wszyscy aljanci nie uzgodnią swego stanowiska, żadne kroki nie mogą być przedsięwzięte.

We Francji i częściowo w Belgji utarła się opinja, że stała okupacja Nadrenji jest gwarancją bezpieczeństwa. Jest to stanowisko niesłuszne wobec faktu, że Niemcy są rozbrojone, podpisały traktat lokareński oraz Pakt Kellogga.

The Obserwer 2.IX. koresp. z Berlina pisze, że Niemcy zwracają swe oczy w stronę Ameryki, od której spodziewają się pomocy w swych kłopotach. Dla wielu sygnatarjuszy Pakt jest tylko problematem teoretycznym, lecz dla Niemiec ma on specjalnie praktyczne znaczenie, a mianowicie w stosunku do ewakuacji Nadrenji.

Kwestja odszkodowań jest dostatecznie zagwarantowana, Niemcy wyrzekły się idei odwetu przez podpisanie Paktu, nie mogą więc znajdować się pod presją państw, które wraz z nimi podpisały Pakt. Stanowisko Niemiec — dodaje korespondent — jest logiczne, jeśli wziąć pod uwagę ducha Paktu.

Pesymiści, których nie brak w Niemczech, przestrzegają przed zbytniem pokładaniem nadziei w Pakcie, by nie zawieść się tak, jak na 14 punktach Wilsona, które rozbiły się o skały tajnej dyplomacji. Wskazują oni na rezerwacje francuskie i amerykańskie, jako na niebezpieczeństwo. Wartość swą Pakt musi wykazać w praktyce — twierdzą pesymiści.

OBRADY GENEWSKIE.

Berliner Tageblatt 6.IX. w koresp. z Genewy pisze, że ogólne zainteresowanie budzi rozmowa kanclerza Müllera z Briandem i wszystkie inne sprawy są odsuwane na drugi plan.

Omawiając obecność w Genewie kancl. Seipla, pisze dziennik, że w prasie zagranicznej ukazały się pogłoski o rzekomych rokowaniach jego w sprawie przyłączenia Austrji do Niemiec. Te pogłoski są łączone nawet ze sprawą Nadrenji. Dziennik zaznacza, że byłoby pożałowania godnem, gdyby te „próby mącenia" znalazły również odgłos w prasie niemieckiej. Seipel ma wiele spraw do omówienia w Genewie, ale z pewnością można przypuścić, że nie poruszy sprawy połączenia z Niemcami.

Neue Freie Presse 4.IX. pisze, że jest pocieszającą oznaką uszanowania dla Austrji, iż kanclerz Seipel został zaproszony do prezydjum Zgromadzenia Ligi Nar., jako wiceprezes. Przypuszczalnie dużą rolę odegrało przytem także wielkie poważanie, jakiem cieszy się kanclerz w najszerszych kołach międzynarodowych. Przez powołanie Seipla powtórnie znajdują się dwaj przedstawiciele niemieccy w prezydjum Zgromadzenia Ligi.

Neue Freie Presse 5.IX. Dr. E. Ammende omawia życzenia mniejszości narodowych, zgłoszone na kongresie w Genewie. Autor podkreśla, że Kongres jest ponownym dowodem, iż solidarność wszystkich mniejszości narod. w Europie istnieje nadal. Szczególnie licznych delegatów nadesłały mniejszości słowiańskie. Mniejszości z Niemiec, Polacy, Duńczycy i Serbowie łużyccy wzięli udział, choć tylko jako obserwatorzy, albowiem udało się z nimi dojść do porozumienia — przed rozpoczęciem kongresu — we wszystkich sprawach zasadniczych.

Szczególnym sukcesem kongresu było opracowanie statutu, który ustala zasadę ciągłości prac kongresu. Zasadniczo uznano, że kongresy mają na celu tylko rozwój życia kulturalnego mniejszości narodowych w ramach państwa, do którego należą. Statut został przyjęty jednomyślnie i to zarazem było odpowiedzią na deklarację posła na Sejm polski, Lewickiego, która zastrzegała, że Ukraińcy w Polsce dążą do połączenia się z innymi ziemiami Ukrainy.

The Manchester Guardian 4.IX. w art. wst. omawia odpowiedź Ligi Nar. daną Costarice i zapytuje, czy każdy sposób interpretacji doktryny Monroe'go przez Stany Zjednoczone przyjęty będzie przez Ligę? Jeśli tak, to niechęć niektórych państw Ameryki Południowej w stosunku do Ligi jest usprawiedliwiona. Powołanie się w Pakcie Ligi na doktrynę Monroe było błędem — pisze dziennik — ponieważ doktryna ta nie opiera się na wzajemnem porozumieniu, lecz na jednostronnej deklaracji państwa, którego koncepcja treści doktryny zmienia się co pewien czas. Autor przypuszcza, że autorzy Paktu Ligi byliby prawdopodobnie powstrzymali się od powoływania się na doktrynę Monroe'go, gdyby byli wiedzieli, że Stany Zjednoczone nie przystąpią do Ligi.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY.

The New Statesman I.IX. Koresp. Huddleston z Paryża, w sposób ironiczny ujmuje swe negatywne stanowisko wobec Paktu, pisząc m. in., że Pakt zawiera tyle furtek, że dają one możność wywołania wojny przez kogokolwiek, o cokolwiek i kiedykolwiek. Wszyscy początkowo chcieli uniknąć Paktu, nawet Ameryka, albowiem Kellogg opierał się w ciągu sześciu miesięcy, zanim rozpoczął negocjacje. Niemcy, jeśli podpisały Pakt, uczyniły to głównie dlatego, że został on zaproponowany przez Amerykę.

Koresp. jest zdania, że opinja publiczna zmusiła dyplomatów do zawarcia Paktu i że opinja zmusi ich do przestrzegania ducha Paktu, a nie jego litery. I w tem właśnie autor widzi całą dodatnią stronę Paktu. Na zastrzeżenie koresp. zapatruje się jako na chęć nawrotu do starych metod dyplomacji, co jednak nie może mieć wpływu decydującego.

W d. c. autor określa jako ujemne następujące cechy Paktu: Pakt nie może wchodzić w kolizję z doktryną Monroe'go; jeżeli jedno państwo wyłamie się z pod zobowiązań Paktu przestaje on działać; Pakt nie przekreśla postanowień lokareńskich, powziętych przez Ligę Nar., oraz traktatowych, które zawierają niebezpieczeństwo wojny. Pozatem autor podkreśla pewne posunięcia głównych mocarstw, jak np. udział Anglji w manewrach francuskich, które to posunięcia nie są zgodne z duchem Paktu, a były uczynione w czasie rokowań, prowadzonych o Pakt.

Koresp. podkreśla, że trwanie okupacji Nadrenji po fakcie podpisania traktatów lokareńskich było rzeczą wysoce nielogiczną i niesprawiedliwą; jeśli obecnie po podpisaniu paktu okupacja będzie trwała nadal, będzie to rzeczą jeszcze bardziej nielogiczną i niesprawiedliwą.

Budować można tylko na zdrowych fundamentach — pisze koresp. Jeżeli fundamenty Europy są zgniłe, to żadna budowa pokojowa nie będzie trwała. Koresp. sądzi, że te fundamenty nie są zdrowe i dlatego radzi poprawić fundamenty, nie rujnując gmachu pokoju, gdyż zapóźno jest obecnie na przebudowę całego gmachu.

The Observer, 2.IX w dłuższym art., poświęconym Paktowi Kellogga pisze m. in., że Pakt będzie miał takie znaczenie, jakie nadadzą mu poszczególne państwa swojem postępowaniem.

Autor polemizuje z tymi, którzy nie widzą w Pakcie żadnych stron dodatnich, i dowodzi, że w psychice narodów zaszła pewna zmiana, która wyraz swój znalazła w Pakcie. Kwestję samoobrony dziennik określa jako bezsprzeczne prawo narodów, którego żaden traktat nie może kwestjonować.

Autor występuje również przeciwko entuzjastom Paktu, pisząc, że z ich strony grozi bodajże większe niebezpieczeństwo niż z strony przeciwnej, albowiem Pakt jest wzniosłą deklaracją dobrej woli i jeżeli będzie interpretowany jako bezwzględna gwarancja pokoju, to może wytworzyć się niebezpieczna sytuacja. Zbrojenia — pisze autor — nie są przyczyną wojny, lecz są rezultatem obawy przed wojną. Jeżeli obecnie obawa ta ustąpiła zaufaniu — wywrze to wpływ na zbrojenia. Autor radzi pozostawić czasowi skomplikowaną bardzo sprawę rozbrojenia.

Omawiając stosunek Stanów Zjedn. do Paktu, dziennik pisze, że Ameryka nie będzie w przyszłości obserwowała biernie zbierających się chmur wojny, lecz będzie w takich wypadkach czynnie interwenjowała na rzecz utrzymania powszechnego pokoju. To znaczy, że Ameryka postanowiła wykorzystać swe oddalenie od starego świata nie jako usprawiedliwienie uchylania się od jego spraw, lecz jako środek

ułatwiający pojednanie zwaśnionych. Jeżeli więc pokój zostanie zagrożony, cały świat połączy się w jego obronie.

Dzięki dotychczasowemu odosobnieniu Ameryki Liga Nar. nie mogła należycie spełnić swych zadań. Mimo to jednak Liga stała się źródłem nowych idei w kwestjach międzynarodowych. Jeśli zaś chodzi o stronę praktyczną, to tak samo Liga, jak i Pakt dają czas na przeprowadzenie inwestygacyj, dyskusji i możność dojścia do kompromisu.

Autor stwierdza, że prez. Coolidge stoi na stanowisku ewolucji prawa międzynarodowego i stanowisko to świat rozumie i aprobuje.

Il Giornale d'Italia 4.IX. w korespondencji z Londynu informuje, że w pewnych kołach politycznych angielskich, zarzucano Włochom, iż nie oceniły całej siły moralnej paktu Kellogga i głos ich był rozdźwiękiem w uroczystej chwili. Artykuł znaznacza w odpowiedzi, że i w Anglji, obok głosów zachwytu, były też głosy przeciwne. Dzienniki konserwatywne podejrzewały Stany Zjednoczone o chęć hegemonji. Prasa liberalna wątpiła w szczerość głównych aktorów. Symptomatyczne jest zachowanie się „Manchester Guardian".

Artykuł kończy się zapytaniem, czy pakt Kellogga nie zarysowuje się już, jako jeden z epizodów walki dwóch mocarstw anglo-saskich o hegemonję morską, która może nawet z czasem doprowadzić do konfliktu zbrojnego?

REFORMA ROLNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 4.IX. w art. wst. p. n. „Dalszy przebieg reformy rolnej", podkreśla, że narodowcy (tautininkai) litewscy bynajmniej nie zrezygnowali z dalszego przeprowadzania reformy rolnej; liczba 28.000 ha, przeznaczonych na parcelację w r. b., świadczy o tem najlepiej. Dziennik pisze: rozmaici agitatorzy partyjni szerzą pogłoski o tem, że rząd Woldemarasa postanowił zwrócić obywatelom ziemskim majątki zabrane im w latach ubiegłych na cele reformy rolnej. Straszakiem zwrotu dworów zamierzają oni podburzyć przeciwko rządowi ciemne elementy. Dziennik wypowiada się za koniecznością przeprowadzenia zmian w obecnej reformie rolnej, a mianowicie w kierunku przydzielenia b. właścicielom ziemskim (posiadającym obecnie zaledwie po 80 ha) jeszcze po 70 ha ziemi, bez prawa oddania jej w inne ręce. Dotychczas nierozparcelowanych dworów zostało na Litwie 2400. Dziennik dodaje, że przeprowadzona reforma była aktem wielce niesprawiedliwym, a to dlatego, że częstokroć prawowici właściciele majątków z powodu nieprzeprowadzenia we właściwym czasie aktów prawnych podziału, dostali faktycznie tylko po kilka lub kilkanaście ha swej ojcowizny. „Czy nie należałoby każdemu członkowi rodziny, do której należał majątek, zostawić po 80 ha tej ziemi?" — zapytuje dziennik.

W d. c. artykułu dziennik omawia konieczność nadzielenia ziemią pozostałych 1200 b. ochotników wojska litewskiego. W/g dziennika, zwlekać z tem dłużej nie można. Pozostaje jeszcze spora liczba robotników rolnych w rozparcelowanych majątkach ziemskich, lecz gdyby im przydzielić ziemię, to na każdego wypadłoby zaledwie po kilka ha; a zresztą w razie nadania ziemi robotnikom folwarcznym i małorolnym, nie starczyłoby jej dla b. ochotników wojska litewskiego, a ci przedewszystkiem — zdaniem dziennika — mają do niej prawo i należy im przyjść z pomocą finansową, na cele której rząd Woldemarasa przewiduje sumę 9 miljonów litów. Do kategorji ochotników mają być zaliczone rodziny poległych ochotników wojska litewskiego oraz uchodźcy z r. 1863, którzy wrócili na Litwę. Liczba ochotników wynosi 6500 osób.

Dziennik kończy uwagą, że doświadczenia lat ostatnich skierowują rząd litewski do nadania innego kierunku reformie rolnej na Litwie.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

Deutsche Tageszeitung 4.IX. podaje streszczenia przemówień na Zjeździe prasowym Komisji pracy Związków Niemieckich, na którym przeważnie były obecne delegacje południowych i zachodnich Niemiec. Głównym tematem obrad była sprawa winy za wojnę; H. Dräger wskazywał, iż duch Wersalu jeszcze pod wielu względami jest niebezpieczny, i dopóki tak jest, nie może ustać walka przeciwko traktatowi wersalskiemu. Prof. Mommsen zaznaczył, że materjał co do winy za wojnę jest tak olbrzymi, że mało kto może powiedzieć, iż go zna. Dalej wywodził Mommsen, że wojna wybuchła z ówczesnej ogólnej atmosfery europejskiej. Niemcy nie mogły znieść zgrupowania przeciwko sobie tak potężnej liczby mocarstw i starały się to zgrupowanie rozbić.

W d. c. mówca zarzucał polityce niemieckiej z czasów cesarstwa brak rozsądku.

Germania 4.IX. omawia sprawę powstania niezależnej Ukrainy w związku z kongresem międzyparlamentarnym w Berlinie. Ukrainę reprezentowali tam Ukraińcy — posłowie Sejmu polskiego, albowiem w innych krajach, jak Rumunja, Czechosłowacja, Ukraińcy wogóle — mimo swej znacznej liczebności — nie mają przedstawicieli w parlamentach.

Dziennik zaznacza, że politycy ukraińscy dążą do utworzenia niepodległej Ukrainy. Raz po raz wybuchają walki powstańcze na Ukrainie sowieckiej, które organizują zwolennicy Petlury. Dziennik podkreśla, że nie jest żadną tajemnicą, iż rząd charkowski, niezadowolony z Moskwy posiada łączność tajną z rządem emigracyjnym Petlury, który po zamordowaniu tego ostatniego rozwija nadzwyczaj ożywioną działalność. Sprawa ukraińska — pisze dziennik — odegra w najbliższem dziesięcioleciu wielką rolę, gdyż 40-miljonowy naród nie da się stale uciskać.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

L'Echo de Paris. 1.IX. Pertinax: Les progrés de la Pologne dans le corridor de Dantzig. (omówienie art. Augur'a). 2.IX. Pertinax: L'Amérique et la doctrine Monroë.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.